

i wszystkim Panom Ministrom moje szczere uznanie i podziękowanie.

Uważam przesilenie gabinetowe w chwili obecnej dla Państwa za niepożądane. Odwołuję się więc do obywatelskiego poczucia obowiązku Pana, Panie Prezydencie, i Panów Ministrów aby pozostali nadal przy urzędowaniu, gdy to ze względów państwowych jest konieczne. Opierając się również na oświadczeniu Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego zarówno pisemnym jak i ustnym — w którym zapewnia mnie Pan Marszałek imieniem Sejmu Ustawodawczego, że Pan, Panie Prezydencie, liczyć może na poparcie większości Sejmu, uważam dalsze pozostanie Pana u steru Rządu wraz z całym Gabinetem za możliwe. Z tego względu do zgłoszonej w dn. 27-go b. m. przez Pana prosby o dymisję, przychylić się nie mogę.

Jednocześnie proszę Pana o przedłożenie mi wniosku co do obsadzenia tek wakujących <sup>1)</sup>).

Warszawa, Belweder, 28-go maja 1921 r.

Naczelnik Państwa  
Józef Piłsudski.

## PRZEMÓWIENIE W TORUNIU

(5 czerwca 1921 r.)

*Dnia 10 stycznia 1920 r. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych Traktatu wersalskiego. Dało to ostateczną podstawę prawną Polsce do objęcia władzy nad Pomorzem. Dnia 17 stycznia 1920 r. wojska polskie wkroczyły na Pomorze, by dnia 10 lutego 1920 r. dojść do morza.*

*W początkach czerwca 1921 r. Piłsudski udał się na Pomorze. Ludność witała uroczyście Naczelnika Państwa, przybywającego pierwszy raz na tę ziemię. Przy tej sposobności dnia 5 czerwca wojewoda pomorski wydał w Toruniu obiad w sali «Dworu Artusa» i tam Piłsudski wygłosił niżej przytoczone przemówienie o dawnych naszych granicach zachodnich, które dlatego nazywał «świętyniami historii», bo nie zdołano nimi zburzyć naszej jedności narodowej.*

*Tekst podajemy według «Monitora Polskiego» z dnia 7 czerwca 1921 r.*

Każdy naród posiada pomniki, które zawarły w sobie jego cierpienia i radości, jak w jednym ognisku ześrodkowując

<sup>1)</sup> Dnia 1. VI. 1921 r. wakująca teka Ministerstwa Pracy została obsadzona przez Ludwika Darowskiego. Teka Ministerstwa Apropowizacji dnia 2. VI. 1921 r. przez Jana Michalskiego, a teka Ministerstwa Spraw Zagranicznych dnia 11. VI. 1921 r. przez Konstantego Skirmunta.

przeżycia całych pokoleń. Takimi pomnikami są: ruiny, pola bitewne, grody, ulice, na tych ulicach domy, na których widok serca biją goręcej i lży nabiegają do oczu. Są to świątynie historii, których Polska posiada tak wiele.

Dla mnie, jako dla przedstawiciela państwa polskiego, nie ma większej świątyni, jak wszystkie te granice, którymi poprzerzynano nasz kraj. Ogi, jak Polska szeroka i długa, trwało wspólne życie codzienne nawet z jego śmiesznościami. Rylec dziejowy w jednakowy sposób rzeźbił duszę narodu, pomimo różnic prowincjonalnych wytwarzał się jeden typ człowieka. Wszystko to chciały zburzyć słupy graniczne. Ich mową było: Zapomnij! zapomnij o wspólności, o wspólnym śmiechu, o wspólnych łzach, o wpólnym biesiadowaniu, a w końcu dodano: zapomnij mowy. Za pomocą tej cienkiej, pozornie nic nie znaczącej linii, którą przebiegnie najmniejsze nawet zwierzątko — pracowano, by wszczepić w nas w ciągu stuleci różnice nie tylko fizyczne, lecz moralne, uczynić z nas ludzi o różnym układzie ducha, o różnych usposobieniach, różnym umyśle tak, by gdy zajdzie tego potrzeba, mogli walczyć przeciw sobie. Ile włożono wysiłków, ile funduszków, żeby te granice wzmocnić. W tej pracy przecież brały udział trzy wielkie państwa. Na całym świecie nie ma takiego miejsca, w któreby włożono tyle pracy, jak w umocnienie naszych granic porozbiorowych.

A przeciwko tej pracy szły wysiłki polskie z pokolenia w pokolenie. Nie ma dla mnie większej świątyni historycznej, jak te granice, którymi nas podzielono. Gdy zbliżam się do dawnej granicy, czuję, iż zbliżam się do świątyni historii i doznaję silnego wzruszenia. Hasło, które ze słupów wbitych wołało do nas niedawno jeszcze: «zapomnij», dzisiaj woła mnie i wam: «pamiętaj». A to «pamiętaj» oznacza nie tylko czcze słowa, lecz oznacza «pracuj, i jeszcze raz pracuj, zasypuj tę granicę, którą wróg chciał uczynić przepaścią».

Pomiędzy granicami, które wzbudzają największe wzruszenie, jest ta, którą wczoraj przekroczyłem. Tu na Pomorzu żądano: «zapomnij» więcej, niż gdziekolwiek. To też największym «cudownym dzieckiem» jest Pomorze polskie. Tutaj dokonał się cudowny powrót do dawnego życia.

Mówicie, by opiekować się wami, by pamiętać o was; na to wam odpowiadam, iż nie ma takiego męża w polityce czy jakiegokolwiek innej dziedzinie, któryby nie chciał pracować i iść razem z «cudownym dzieckiem». Więc z całym spokojem wznoszę okrzyk: za szczęście i rozkwit Pomorza wraz z Polską.

---